

# Ryszard Orłowski

---

## Problemy społeczno-gospodarcze Lubelszczyzny XVII i XVIII stulecia

---

*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Humaniora 32, 63-86*

---

1977

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA  
LUBLIN—POLONIA  
ANNALES

VOL. XXXII, 4

SECTIO F

1977

Instytut Ekonomii Politycznej i Planowania  
Wydziału Ekonomicznego UMCS

Ryszard ORŁOWSKI

**Problemy społeczno-gospodarcze Lubelszczyzny XVII i XVIII stulecia**

Общественно-экономические проблемы Люблинщины в XVII и XVIII вв.

Les problèmes socio-économiques de la région de Lublin  
aux XVII<sup>e</sup> et XVIII<sup>e</sup> siècles

STOSUNKI SPOŁECZNO-GOSPODARCZE

W XVII stulecie Lubelszczyzna<sup>1</sup> wkroczyła ukształtowana jako kraina o charakterze wybitnie rolniczym. Łagodny klimat (dzięki stosunkowo bujnemu zalesieniu), względnie dobre warunki hydrograficzne, a przede wszystkim na ogół żyzne gleby sprzyjały rozwojowi produkcji rolniczej na tym obszarze. Niepowodzeniem natomiast skończyły się tutaj próby uruchomienia na większą skalę zakładów metalurgicznych. Występująca w 18 miejscowościach w Lubelskiem ruda bagienna, to jest w powiecie urzędowskim w jednej, w Ziemi Łukowskiej w pięciu i w Ziemi Lubelskiej w dwunastu, nie wpłynęła na rozwój hutnictwa na tym terenie.<sup>2</sup>

Na Lubelszczyźnie zaawansowany był proces urbanizacyjny. Pod tym względem Lubelskie zajmowało w Rzeczypospolitej niezłe miejsce i to

<sup>1</sup> Przez Lubelszczyznę rozumiemy obszar leżący w międzyrzeczu Wisły i Bugu i obejmujący dorzecza Wieprza i Tyśmienicy. Jej centrum stanowi Wyżyna Lubelska oddzielona od północnego wschodu błotami i jeziorami Polesia. Terytorium Lubelszczyzny kształtowało się w ciągu prawie tysiąca lat, stanowiąc dzisiaj niewątpliwie odrębny obszar uformowany przez wspólnotę dziejową mieszkańców, szczególnie charakter etniczny oraz określone odrębności geograficzne i gospodarcze. Warto dodać, że proces ukształtowania się Lubelszczyzny jako regionu nastąpił zasadniczo w okresie od XV do połowy XVII wieku, a więc w czasach najbujniejszego rozwoju społeczno-gospodarczego tegoż terytorium.

<sup>2</sup> S. Wojciechowski: *Rudy i kuźnice lubelskie w XVI w.* „Rocznik Ogniska Nauczycielskiego w Lublinie”, 1959, t. I, s. 298—306.

mimo nie wyróżniającej się gęstości zaludnienia. Na 1 km<sup>2</sup> liczone tu średnio 19 osób, podczas gdy w Małopolsce około 12, a w Wielkopolsce 15. Do bardziej zaludnionych należały: województwo lubelskie i ziemia chełmska — powyżej 15 osób na 1 km<sup>2</sup> (ale na Podlasiu około 24).<sup>3</sup> Powoływanie nowych miast na Lubelszczyźnie pozostawało w związku ze swego rodzaju polityką miastotwórczą magnatów, którzy czynili to z myślą o intensyfikacji gospodarczej dóbr, a także o dodaniu splendoru oraz podkreśleniu własnej pozycji majątkowej i politycznej. W XVII i XVIII stuleciu inicjatywę w tym zakresie przejęli Zamojscy, najpotężniejsi magnaci na tym terenie.

Na obszarze Lubelszczyzny XVII wieku występowały trzy rodzaje miast: królewskie (13), szlacheckie (143) oraz duchowne (5). Najliczniejszą przeto grupę osiedli miejskich stanowiły miasta prywatne. W ciągu XVII w. prawa miejskie otrzymały: Janów Ordynacki (1640 r.), Modliborzycze (1642 r.), Józefów nad Wisłą (1687 r.) oraz Głusk (1688 r.).<sup>4</sup> Wiek XVII w skali ogólnopolskiej nie sprzyjał lokacjom miejskim, bywało nawet, że niektóre miasta traciły swoje prawa i schodziły do rzędu wsi. Wypadków takich nie było wówczas na Lubelszczyźnie. Do końca Rzeczypospolitej szlacheckiej jedynie Łańcuchów stał się na powrót wsią. Szczegół ten godny jest podkreślenia, gdyż przemawia za większą żywotnością miast Lubelszczyzny.<sup>5</sup>

Lublin, jako stolica Lubelszczyzny, zajmował znaczne miejsce w Polsce jeszcze na przełomie XVI i XVII wieku. Swoją szeroką działalnością ekonomiczną przyczyniał się aktywnie do kształtowania rynku ogólnokrajowego. Dzięki zaś swej roli politycznej (miejsce odbywania się sejmów) i szczególnemu zaangażowaniu w ruch reformacyjny urósł w kraju do rangi najpoważniejszego ośrodka polityczno-kulturalnego. O prężności tego miasta świadczyło także stale wzrastające zaludnienie. Jeśli w 1598 r. mieszkało tam 8 tys. ludzi, to w 1614 r. Lublin liczył już 11 300 mieszkańców. Wśród miast najznacniejszych w kraju, obok Krakowa, Lwowa

<sup>3</sup> S. Hoszowski: *Dynamika rozwoju zaludnienia Polski w epoce feudalnej (X—XVIII w.)*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 1951, t. 13, s. 171—172. Por. także S. Tworek: *W okresie Odrodzenia i Reformacji 1569—1648 [w:] Dzieje Lubelszczyzny*, t. I., Warszawa 1974, s. 245; J. Topolski: *Gospodarka polska a europejska w XVI—XVIII wieku*, Poznań 1977, s. 132, 162.

<sup>4</sup> J. Mazurkiewicz, W. Ćwik: *Własność w miastach prywatnych Lubelszczyzny doby Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego (1809—1866)*, „Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska”, sectio G, vol. IV, 1957, s. 1—138.

<sup>5</sup> Podobnie było z Tarnogrodem. Por. M. Horn: *Zaludnienie miast ziemi przemyskiej i sanockiej w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 1970, t. XXXI, s. 100, T. Opaś: *Upadek i odrodzenie miasta [w:] Lubartów, Z dziejów miasta i regionu*, Lublin 1977, s. 25—40.

i Poznania — Lublin miał swych przedstawicieli w sejmie. Uznano, że posłowie lubelscy wpływali najaktywniej na postanowienia ustawodawcze sejmów Rzeczypospolitej<sup>6</sup>.

Lublin w pierwszych dziesiątkach lat XVII stulecia miał jeszcze znaczny udział w międzynarodowym handlu tranzytowym i znana była daleko świetność jego jarmarków. Pozycję Lublina w tej wymianie handlowej porównuje się z Wrocławiem, który stanowił integralną część sieci jarmarków polskich dla wymiany białoruskiej i ważny ośrodek handlowy na linii Kraków—Lwów. Lublin ściągał kupców zarówno z Białorusi, jak też Ukrainy. Na jarmarki lubelskie, które odbywały się w lutym, na Zielone Świątki i w październiku, zjeżdżało sporo kupców. Tutaj spotykali się kupcy największych miast polskich (Gdańska, Krakowa, Lwowa, Poznań) z kupcami zagranicznymi nie tylko państw europejskich. Przez gród lubelski przewijali się kupcy: angielscy, francuscy, niemieccy, włoscy, węgierscy, greccy, rosyjscy, ormiańscy, a także tureccy, arabscy i perscy. Przedmiotem handlu były różnego rodzaju surowce, które wymieniano na wyroby przemysłowe. Kupcy zachodni przywozili do Lublina doskonałe płótna reńskie, flandryjskie, francuskie oraz kunsztowne wyroby rękodzielnicze, zwłaszcza jedwabie i aksamity. Bliski Wschód prezentował znane w świecie kobierce perskie i tureckie, korzenie i barwniki. Z Wielkiego Księstwa Litewskiego pochodziły znakomite futra, wyroby metalowe, воск, suszone śliwki i suszone ryby. Z zagranicznych trunków miały tutaj swą markę wina z Cypru, Hiszpanii, Węgier i Wołoszczyzny. Na rynku lubelskim można było się zaopatrzyć w sól, pochodzącą z żup wielickich i Rusi. Dla potrzeb gospodarstwa wiejskiego nabywano w Lublinie woły podolskie i wołoskie<sup>7</sup>. Warto nadmienić, że wielu kupców krajowych i zagranicznych osiedliło się w Lublinie po kilkakrotnym odwiedzeniu jego targów. Uruchamiali oni nowe warsztaty rzemieślnicze, nierzadko wprowadzając ulepszenia techniczne. Otwierali także nowe placówki handlowe. Z danych za lata 1583—1650 wynika, że wśród mieszkańców Lublina było 184 Niemców, 145 Włochów, 50 Węgrów, 68 Szkotów, 30 Francuzów i 22 Ormian.<sup>8</sup> Specjalnością Niemców i Szkotów było kupiectwo, Włosi i Francuzi chętniej brali się do rzemiosła.

<sup>6</sup> J. R e d e r: *Posłowie miasta Lublina na sejmy dawnej Rzeczypospolitej*, „Czasopisma Prawno-Historyczne”, 1954, t. VI, 2, s. 253—286.

<sup>7</sup> T o p o l s k i: *op. cit.*, s. 174; M. Z a k r z e w s k a - D u b a s o w a: *Przyczynek do historii jarmarków lubelskich*, „Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska”, sectio F, vol. XX, 1965, s. 68—70; J. M. M a ł e c k i: *Związki handlowe miast polskich z Gdańskiem w XVI; pierwszej połowie XVIII wieku*, Wrocław 1968, s. 45 i n.

<sup>8</sup> R. S z e w c z y k: *Ludność Lublina (1583—1650)*, Lublin 1947, *passim*, M. Z a k r z e w s k a - D u b a s o w a: *Z badań nad osadnictwem ormiańskim na Ziemiach Zachodniej Ukrainy i dawnej Rzeczypospolitej [w:] Polska w Europie*, Lublin 1968, s. 168.

Warto nadmienić, że jarmarki lubelskie miały swój doniosły udział w kształtowaniu się rynku wewnętrznego w Polsce przełomu XVI i XVII wieku. Najsilniejszy był jednak związek Lublina z rynkiem regionu krakowskiego. Jeśli chodzi o kontakty Lublina z rynkami zewnętrznymi, to najważniejsze znaczenie miały w tym względzie powiązania z państwami wschodnimi: Rosją, Wielkim Księstwem Litewskim, Ukrainą, Mołdawią, Turcją i Persją. Z danych za 1605 r. wynika, że przez Brześć do Lublina przejechało z towarem z Białorusi i Wielkiego Księstwa Litewskiego 276 kupców, wioząc 259 tys. sztuk futer dzikich zwierząt, 12 tys. sztuk skór zwierząt domowych, 2400 sztuk wyrobów futrzanych i skórzanych, około 15 ton wosku, 3 tony łożu i około 20 ton suszonych ryb. W tym samym czasie przejechało przez Brześć 176 kupców z Lublina, wywoząc 10 tys. metrów sukna, 2800 m płótna, 40 tys. czapek, 12 t stali, 3,2 t ołowiu, 17 tys. kos, 380 kg korzeni, 14 t suszonych śliwek.<sup>9</sup>

Lublin był dla regionu głównym ośrodkiem handlowym i największym rynkiem zbytu płodów rolnych. Tutaj właśnie szlachta lubelska sprzedawała duże ilości żyta, jęczmienia i owsa. Zboża te stanowiły podstawę wyżywienia dla mieszczan, surowiec do produkcji gorzałki i piwa oraz paszę dla koni. Do Lublina okoliczni chłopci dostarczali nabiał i wyroby wiejskiego rzemiosła, zaopatrując się w zamian w niezbędne, a na wsi niedostępne artykuły gospodarstwa domowego i ubiory.

Lubelszczyzna należała do poważnych eksporterów zboża. Jej głównymi portami rzeczными były: Kazimierz Dolny i Stężyca.<sup>10</sup> W pierwszej połowie XVII w. w spławnym handlu ziarna za pośrednictwem Wisły mieli duży udział Zamojscy i Firlejowie. Sami tylko Zamojscy w latach 1606—1649 wywieźli 10 748 łasztów zboża (przeciętnie ponad 240 łasztów rocznie). W globalnej wielkości wywozu przewyższali o 1,5 raza Firlejów, Ossolińskich i Tarłów.<sup>11</sup>

Głównym ośrodkiem handlu zbożowego w Ordynacji Zamojskiej były porty rzeczne w Krzeszowie nad Sanem i Bliskowicach nad Wisłą. W oby-

<sup>9</sup> Zakrzewska-Dubasowa: *Przyczynek do historii jarmarków...*, s. 72—73; S. Tworek: *Rozkwit miasta. Renesans [w:] Dzieje Lublina. Próba syntezy*, t. I, Lublin 1965, *passim*; Topolski: *op. cit.*, s. 178—180.

<sup>10</sup> A. Chruszowski: *Kupcy zbożowi i handel zbożem w Kazimierzu Dolnym w drugiej połowie XVI w.* „Roczniki Humanistyczne KUL” 1958, t. VI, z. 5; A. Popiół-Szymańska: *Problematyka handlowa w polityce miejskiej szlachty w Polsce centralnej w XV i XVI wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 1970, t. XXXI, s. 78.

<sup>11</sup> H. Obuchowska-Pysiowa: *Handel wiślany w pierwszej połowie XVII wieku*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1964, *passim*; S. Tworek: *Działalność polityczna i reformacyjna Pawła Orzechowskiego*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 1959, t. IV, s. 96—100; id.: *W okresie Odrodzenia i Reformacji 1569—1648 [w:] Dzieje Lubelszczyzny*, Warszawa 1974, s. 256—257.

dwu portach znajdowały się spichlerze zbożowe, zaś ludność Krzeszowa i najbliższej okolicy posiadała kwalifikacje zawodowe do uprawiania spławu. Zamojscy korzystali także z usług portu w Kazimierzu Dolnym (posiadali tam własny spichlerz na zboże) oraz Dubienki nad Bugiem. Wzorem ówczesnych magnatów Zamojscy ściągali do swoich portów zboże nawet z najbardziej odległych dóbr na Ukrainie. Ordynaci posiadali własną flotyllę handlową. W samym tylko 1610 r. pod nazwiskiem Tomasza Zamojskiego pływało 14 szkut.<sup>12</sup> Z usług statków ordynackich korzystała szlachta lubelska oraz przedstawiciele szlachty posiadający swe dobra na Ukrainie.

Ważnym portem wywozowym dla płodów rolnych środkowej i północnej Lubelszczyzny był Kazimierz Dolny. Znaczną flotyllę handlową posiadali tamtejsi bogaci kupcy. Na przykład Matis i Stanisław Przybyłowie mieli łącznie 13 jednostek pływających. Własne statki mieli także kupcy z przystani rzecznej w Puławach.<sup>13</sup>

Niepowodzenia w rozwoju społeczno-gospodarczym Lubelszczyzny zaczęły się już w początkowych dziesiątkach lat XVII wieku. Wspólnie bowiem z Rzeczpospolitą musiała ona dzielić przykre konsekwencje polityczne. Konflikty z państwem rosyjskim przecinały związki ekonomiczne Polski ze Wschodem. Dla Lubelszczyzny oznaczało to bardzo niekorzystne ograniczenie tranzytowego handlu i skazanie jej na peryferyjność. W handlu wewnętrznym działać zaczęła silna konkurencja Poznania, Lwowa, Jarosławia, groźna tym bardziej, że mieszczaństwo owych grodów zatrzymywało kupców zagranicznych. Nie pomagały interwencje króla Władysława IV, który w 1637 r. zalecał kupcom niemieckim odwiedzenie Lublina. Bezskuteczne były również petycje sejmików lubelskich do tronu w przedmiocie reaktywowania jarmarków.

Tę trudną sytuację skomplikowały jeszcze sprawy wewnętrzne w państwie, powstałe na gruncie walki szlachty o władzę (rokosz M. Zebrzydowskiego w 1606 r.), klęski elementarne (pożary, wojny, epidemie). Miasta rozsadały od wewnątrz potęgujące się antagonizmy klasowe między patrycjatem i pospółstwem. Wzrastający wyzysk feudalny chłopów rujnował gospodarczo wieś. W tych warunkach rzemiosło miejskie zmniejszyło produkcję przeznaczoną dla masowego odbiorcy. Poczęto rozwijać wytwórczość zbytkową, obliczoną na poziom życia szlachty.

Intratny handel zbożem przechwyciła bogata szlachta kosztem mieszczan. Jedynie Kazimierz Dolny, leżąc na obszarze, gdzie przeważała średnia własność, zachował handel zbożem. Najjaskrawiej wystąpiło to na południu Lubelszczyzny, gdzie Zamojscy zmonopolizowali nie tylko spław

<sup>12</sup> R. Orłowski: *Z dziejów organizacji handlu spławnego w Ordynacji Zamojskiej w końcu XVIII wieku*, „Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska”, sectio F, vol. XI, 1956, s. 90—92.

<sup>13</sup> Obuchowska-Pysiova: *op. cit.*, s. 76 i n.

zboża, ale również eksploatację i zbyt bogactw leśnych. Porty rzeczne Ordynacji Zamojskiej w Krzeszowie nad Sanem i Bliskowicach nad Wisłą, zasobne we własną flotyllę i magazyny zbożowe, handlowały nie tylko zbożem tegoż latyfundium, ale także płodami rolnymi szlachty południowo-wschodniej Lubelszczyzny i Ukrainy. Tradycyjny dla Lubelszczyzny handel bydłem ograniczył się tylko w drobnym skupie na targach i jarmarkach. Z produktów eksportowych jedynie воск, futra i skóry, łój, pierze pozostawały w rękach kupców. Skup i eksport wełny przejęli w dużej mierze Niemcy. Także import towarów nie ulegających łatwemu psuciu (sól, śledzie, sukno) coraz częściej szlachta zastrzegała dla siebie. W te towary zaopatrywała się w Gdańsku w czasie sprzedaży zboża.<sup>14</sup>

Wprawdzie na przykładzie Lublina i Zamościa widać, że jeszcze w pierwszej połowie XVII w. dystrybucja towarów importowanych znajdowała się w rękach kupiectwa, ale zmienił się już bardzo wyraźnie charakter tego importu. Miejsce towarów bardziej masowego użytku zajęły artykuły zbytku, zwłaszcza wina, jedwabie i inne drogie tkaniny. Był to ewidentny rezultat kurczenia się rynków lokalnych, spowodowany obniżeniem się konsumpcji na towary masowe, których włościanie nie byli w stanie nabywać na skutek wzmagającego się ucisku feudalnego.

Upadek miast i mieszczaństwa znajdował wyraz w zmniejszaniu się zaludnienia, zaniedbaniu gospodarczym, a nawet wygładzie zewnętrznym. Procesy te pogłębiły jeszcze skutki wojen z połowy XVII w. W porównaniu z okresem lepszej koniunktury dla miast Lubelszczyzny, zwłaszcza z przełomu XVI i XVII w., ubytki w ich zaludnieniu były nieraz znaczne. Na przykład Bełżyce, Kraśnik, Kurów, Lubartów, Łęczna, Opole posiadające dawniej zaludnienie rzędu 1000—1800 mieszkańców — teraz nie zachowały nawet 2/3 poprzedniego stanu. Jeszcze drastyczniej wystąpiło to w Lublinie, w którym w 1635 r. liczone jeszcze 10 857 głów, ale w 1655 r. zaledwie 3700. Pewne ożywienie społeczno-gospodarcze w XVIII w. sprawiło, iż miasto to zwiększyło swoje zaludnienie do około 8—9 tys. głów.<sup>15</sup>

W zasadniczy sposób zmieniła się struktura zawodowa ludności miejskiej. Zajęcia rzemieślniczo-handlowe ustąpiły miejsca rolnictwu.

Osobliwy wyjątek stanowił wówczas Zamość — stolica latyfundiów Zamojskich. Rozwoju ekonomicznego tego pięknego miasta nie zahamowały wspomniane procesy. Warowny gród oparł się nawet znakomitym wozom i armiom. Pod czułą opieką magnacką kwitł w mieście handel lewantyński, który uzupełniał import towarów nabywanych w Gdańsku

<sup>14</sup> Z. Guldón: *Związki handlowe dóbr magnackich na prawobrzeżnej Ukrainie z Gdańskiem w XVIII wieku*, Toruń 1966, *passim*.

<sup>15</sup> W. Ćwik: *Usprawnienia administracyjno-sądowe starostów w miastach Lubelszczyzny w drugiej połowie XVIII wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1963, t. XV, z. 1, s. 152; Topolski: *op. cit.*, s. 41.

i Elblągu. Stale rosło zaludnienie Zamościa. W ciągu lat 1591—1694 liczba jego mieszkańców powiększyła się z 1302 do 2046.

Położenie geograficzne Zamościa sprzyjało rozwinięciu intratnego handlu drogami lądowymi i wodnymi w trzech ważnych kierunkach: na zachód (Śląsk, państwa niemieckie), w kierunku północno-wschodnim (Wielkie Księstwo Litewskie, Moskwa) i w kierunku południowo-wschodnim (Ukraina, Mołdawia, Wołoszczyzna). Silne były związki handlowe Zamościa z Gnieznem. Mozaice narodowościowej tego renesansowego miasta towarzyszył niejako naturalny podział zainteresowań i zasięgu handlu. Rynki zachodnie obok kupców polskich obsługiwali Niemcy, Szkoci, Anglicy. Szlaki północno-wschodnie przemierzali kupcy ormiańscy i polscy. Na Ukrainę (najczęściej do Dubna i Kijowa) jeździli kupcy wszystkich narodowości. Zamojscy kupcy mieli ożywione kontakty handlowe z Węgrami, skąd przywożono wino. Nade wszystko jednak Zamość stał się ważnym ośrodkiem handlu towarami wschodnimi dzięki kupcom ormiańskim. Wojny z Turcją obok skutków ujemnych pozostawiły zamiłowanie do wschodniego zbytku. Wyrażna zaś w XVII w. orientalizacja smaku artystycznego wzmogła popyt na towary wschodnie i pobudziła zamościan do rozwijania rodzimej produkcji, wzorowanej na wyrobach wschodnich.<sup>16</sup>

Pomyślnie rozwijało się rzemiosło. Jego najliczniejszą grupę stanowiło rzemiosło spożywcze, wzbogacane o nową dziedzinę produkcji — wyrób wina. Zwiększyli swą produkcję kotlarze, garncarze i bednarze. W związku z odbudową miasta po zniszczeniach wojennych zwiększyło się pole działania murarzy i cieśli.<sup>17</sup>

#### WŁASNOŚĆ ZIEMSKA

W Lubelskiem występowały trzy kategorie własności ziemskiej: królewska, duchowna i szlachecka. Dobra królewskie (królewsczczyzny) stanowiły szczególnie duży odsetek, o wiele większy aniżeli w innych regionach Rzeczypospolitej. Najczęściej dobra te pozostawały w dzierżawie, a pod względem administracyjnym podzielono je na 10 starostw. Połowa z nich leżała w granicach województwa lubelskiego, to jest: lubelskie, kazimierskie, parczewskie, urzędowskie i łukowskie. Pozostałe: chełmskie, lubomelskie, retneńskie, hrubieszowskie i krasnostawskie znajdowały się w Ziemi Chełmskiej.

W województwie lubelskim królewsczczyzny stanowiły w stosunku do wszystkich dóbr ziemskich ponad 10%, w powiecie chełmskim 32%, zaś

<sup>16</sup> M. Zakrzewska-Dubasowa: *Ormianie zamojscy i ich rola w wymianie handlowej i kulturalnej między Polską a Wschodem*, Lublin 1965, *passim*; Topolski: *op. cit.*, s. 237.

<sup>17</sup> K. Kowalczyk: *Rzemiosło Zamościa 1580—1821*, Warszawa 1971, s. 32—47.



w powiecie krasnostawskim 13%. Dobra te były w rękach zamożniejszych rodów szlacheckich: Firlejów (starostwo lubelskie i kazimierskie), Piotra Daniłowicza (16 wsi starostwa parczewskiego), Erazma Domaszewskiego (starostwo łukowskie).

Dobra duchowne w Lubelskiem były mniej liczne. Posiadały je klasztory i kościoły lubelskie oraz pozalubelskie. Największym posiadaczem było lubelskie kolegium jezuitów, do którego należał Chodel i 5 wsi. Z dóbr należących do instytucji duchownych spoza Lubelszczyzny największe były w posiadaniu krakowskiego kolegium jezuitów (tzw. włość żyrzyńska licząca 7 wsi) oraz opactwa cystersów z Koprzywnicy (5 wsi).

Dobra szlacheckie były na Lubelszczyźnie naturalnie najliczniejsze. Pod względem wielkości były one bardzo zróżnicowane. Na pierwszym planie była wielka własność ziemska (powyżej 10 wsi). Występowała ona głównie w powiatach: lubelskim i urzędowskim oraz miała następujących reprezentantów: Andrzej i Henryk Firlejowie (3 miasta i 27 wsi), Tomasz Zamojski, wojewoda kijowski (2 miasta i 19 wsi), Janusz Zasławski, wojewoda wołyński (2 miasta i przeszło 20 wsi), Zbigniew Gorajski, późniejszy kasztelan kijowski (ponad 10 wsi), Paweł Orzechowski (2 miasta i 11 wsi).

Na drugim niejako planie były dobra zamożnej szlachty, posiadającej od 5 do 10 wsi. Właścicielami takich dóbr było 13 rodzin szlacheckich, a wśród nich: Katarzyna Ossolińska (5 wsi), Katarzyna Sobieska, wojewodzina lubelska (5 wsi), Andrzej Suchodolski (1 miasto i 5 wsi). Ogółem na dobra tej kategorii składało się 6 miast, 77 wsi całych i 3 części wsi.

Dobra średniozamożnej szlachty, liczące od 1—5 wsi, były nieliczne w województwie lubelskim.<sup>18</sup> Pozostawało to w związku z postępującym procesem rozwarstwiania średniej szlachty. Natomiast dość liczna była tutaj szlachta zagrodowa, zwłaszcza na obszarze Ziemi Łukowskiej. Życie szlachty zagrodowej pod względem materialnym mało różniło się od sytuacji chłopów, pracowali oni bowiem na roli, z trudem nieraz zdobywając środki do życia. Różnica między nimi polegała czasem jedynie na urodzeniu.

Wyjątkowe miejsce na interesującym nas obszarze zajmowała Ordynacja Zamojska. Jej kolebką były tereny leżące w granicach Rusi Czerwonej. Pod względem administracyjnym dobra te należały do ziem: chełmskiej, bełzkiej i przemyskiej. Zrazu tylko niewielka część pierwotnych terytoriów Ordynacji znajdowała się na Ziemi Lubelskiej. Stopniowo jednak, przez nabycie włości gorajskiej, turobińskiej i przede wszystkim kraśnickiej, to jest dóbr leżących w kierunku północno-wschodnim od pierwszych zdobyczy założyciela latyfundiów, kanclerza i hetmana — Jana

<sup>18</sup> J. R. Szaflik: *Wieś lubelska w połowie XVII wieku*, Lublin 1963 oraz id.: *Stosunki gospodarczo-społeczne we wsiach starostwa łukowskiego w XVII wieku* [w:] *Z przeszłości Ziemi Łukowskiej*, Lublin 1959, s. 53—67.

Zamojskiego, Ordynacja weszła mocniej na obszar ziemi lubelskiej. W okresie przedrozbiorowym dobra Ordynacji usytuowane były z racji ówczesnego podziału administracyjnego w następujący sposób. W województwie lubelskim i powiecie urzędowskim znajdowały się 3 miasta (Goraj, Janów, Kraśnik) i 32 wsie, w powiecie krasnostawskim 3 miasta (Zamość, Szczepleszyn, Turobin) i 67 wsi. W województwie bełzkim i powiecie grabowieckim były 2 miasta (Józefów i Tomaszów) oraz 24 wsie. W ziemi przemyskiej leżały 2 miasta (Krzeszów, Tarnogród) i 39 wsi. Z chwilą rozbioru Polski w 1772 r. przeważająca część Ordynacji weszła w skład zaboru austriackiego. W Rzeczypospolitej pozostało jedynie 6 kluczy dóbr: batorski, gorajski, janowski, kraśnicki, solski i turobiński. Na obszarze tym były 4 miasta (Goraj, Janów, Kraśnik, Turobin) i 39 wsi. Po trzecim rozbiorze Ordynacja w całości znajdowała się w granicach monarchii austriackiej.

Ordynacja Zamojska stanowiła duży kompleks majątkowy, obejmujący na początku XVII w. terytorium o powierzchni 3830,2 km<sup>2</sup>. Liczono tu wówczas 6 miast oraz 149 wsi. Nowe nabytki ziemi i ruch osadniczy spowodowały, iż pod koniec XVIII w. na obszarze Ordynacji było już 10 miast i blisko 200 wsi. Struktura ludności w Ordynacji Zamojskiej ukształtowała się wówczas w sposób następujący:

Ludność Ordynacji Zamojskiej w końcu XVIII w.  
La population du Majorat de la famille Zamojski vers la fin du XVIII<sup>e</sup> s.

	Zabudowania	Poddani	Szlachta	Duchowieństwo	Ogółem	Procent
Miasta	4 048	17 238	81	78	13 397	16,79
Wsie	20 445	85 939	179	70	86 188	83,21
Ogółem	24 493	103 177	260	148	103 585	100,00
Procent		99,6	0,255	0,145	100,0	

Jak widać zatem, w Ordynacji Zamojskiej zdecydowaną większość stanowiła ludność wiejska, zajmująca się rolnictwem. Poza tym, rolnictwem parali się w dużej mierze także mieszkańcy małych w gruncie rzeczy miasteczek prywatnych rodziny Zamojskich. Stąd też, w tym latyfundium największą liczbę stanowili rolnicy i na tej kategorii ludności spoczywał główny ciężar utrzymania ordynatów i ich dworu. Z pracy poddanych żyła także garstka uprzywilejowanych stanów: szlachty i duchowieństwa.

Pod względem administracyjno-gospodarczym Ordynację podzielono na zespoły majątkowe, tzw. włości, klucze i dobra. W jednym przypadku miasto (Tarnogród) z folwarkiem stanowiło jednostkę gospodarczą. W XVII wieku było tam 10 włości, w XVIII wieku działały 33 zespoły majątkowe. Większość owych kluczy dóbr była w dzierżawie, nieliczne we własnej administracji ordynatów, jako tzw. stołowe. Fakt ten rzutował

na sytuację chłopów ordynackich, którym właśnie dzierżawcy dali się najwięcej we znaki. Całością dóbr kierował każdorazowy ordynat przez organ kolegialny, tzw. Radę Ekonomiczną. Faktycznie dobrami kierował kanclerz generalny, starannie dobierany przez ordynatów.<sup>19</sup>

Z rozważań dotychczasowych wynika, że na Lubelszczyźnie przeważała wielka własność ziemska, skupiona w rękach zamożnej szlachty. Fakt ten powodował postępujący wzrost znaczenia ekonomicznego i politycznego tej warstwy społecznej, której udało się nadto podporządkować uboższych pobratymców. W przyszłości zaciążyło to niekorzystnie na rozwoju stosunków społeczno-gospodarczych i politycznych Lubelszczyzny, zwłaszcza na losie mieszkańców wsi i miast.

#### WIEŚ I JEJ MIESZKAŃCY

Warto tutaj na początku zaznaczyć, że w pierwszej połowie XVII stulecia stopień zagospodarowania Lubelszczyzny nie przedstawiał się źle w porównaniu z innymi regionami kraju. Oto na przykład na terenie powiatów lubelskiego i urzędowskiego, gdzie było przeszło 3108 łąnów zasiedlonych i uprawianych, tylko 157 leżało odłogiem (tzw. pustki). Najintensywniej wykorzystano ziemię orną w królewskich, w których było około 2,4% pustek. Jedynie w starostwie łukowskim ilość ziemi leżącej odłogiem sięgała 10%. Na drugim miejscu znajdowały się dobra kościelne (5,3% pustek). Z obliczeń szacunkowych wynika, że na gospodarstwa chłopskie w Lubelskiem przypadało około pół łąna ziemi, to jest około 15 morgów. Zróznicowanie majątkowe ludności wiejskiej było jednak duże.

Przekrój społeczny wsi był tutaj dość korzystny w porównaniu z innymi obszarami Rzeczypospolitej, zdecydowaną bowiem przewagę mieli chłopci pełnorolni. Natomiast mniej było na tym terenie chłopów trudniących się zajęciami rzemieślniczo-przemysłowymi. Ogółem w 1628 r. liczono na Lubelszczyźnie 318 rzemieślników, zatem przeciętnie na 2 wsie przypadał 1 rękodzielnik. Z zajęć o charakterze przemysłowym powszechnie było młynarstwo, przeciętnie 1 młyn przypadał na 2 wsie.<sup>20</sup>

Gospodarstwa chłopskie posiadały raczej zadowalające wyposażenie w bydło pociągowe. Do pracy na roli używano tu najczęściej wołów, jako bardziej wydajnej siły pociągowej. Bydło robocze i narzędzia rolnicze otrzymywali chłopcy od dworu w formie tak zwanej załogi. W zamian za to obowiązani byli do bezpłatnej pracy na rolach folwarcznych.

Narzędzia pracy chłopów lubelskich były prymitywne. Do orania używano radeł, rzadziej pługów. Do sprzętu zboża stosowano sierpy. Kos uży-

<sup>19</sup> R. Orłowski: *Położenie i walka klasowa chłopów w Ordynacji Zamojskiej w drugiej połowie XVIII wieku*, Lublin 1963, *passim*; id.: *Ordynacja Zamojska* [w:] *Zamość i Zamojszczyzna w dziejach i kulturze polskiej*, Zamość 1969, s. 105—124.

<sup>20</sup> Szaflik: *Wieś lubelska...*, *passim*.

wano wtedy głównie do koszenia trawy. Wozy chłopskie były przeważnie „bose”, tylko zamożniejsi gospodarze lub folwarki posiadały wozy z żelaznymi okuciami. W świetle dostępnych materiałów źródłowych wydaje się jednak, że wyposażenie chłopów zarówno w inwentarz żywy, jak i martwy było niezłe.

Wiadomo, że na Lubelszczyźnie szybko rozwinęły się stosunki folwarczno-pańszczyźniane, wyciskając swoje piętno na jej rozwoju ekonomicznym. Dla wsi najbardziej przykrą konsekwencją tego stanu rzeczy były wzrastające powinności na rzecz folwarków. Ciężary feudalne włościan zależały tutaj od wielkości i jakości gruntów, kategorii społecznej poddanego oraz „przemysłności” właściciela dóbr, dzierżawcy oraz podległych im funkcjonariuszy gospodarczych (ekonomów, tywonów, dyspozytorów, dworników itp.). Dzierżawcy najbardziej uciskali i wyzyskiwali chłopów oraz zazwyczaj w czasie krótkoterminowej dzierżawy starali się wyciągnąć z dóbr jak największe korzyści materialne. Przy pomocy brutalnych ekonomów i bezwzględnych praktyk zmuszano chłopów do pracy nad siły i ponadwymiarowych świadczeń w formie danin.

Następstwem całkowitej dowolności w ustalaniu przez dzierżawców powinności chłopskich było ich bardzo duże zróżnicowanie i stały wzrost, przejawiający się szczególnie w pańszczyźnie. W pierwszej połowie XVII w. jej wymiar z gospodarstwa półłanowego wynosił 3—5 dni tygodniowo. Wzrost świadczeń pańszczyźnianych najboleśniej odczuli chłopci w dobrach królewskich, gdzie w miejsce ustalonej czterodniowej darmowej pracy na folwarku z pełnego łana, dzierżawcy zmuszali ich do pracy szesnastodniowej. Nie lepiej było w Ordynacji Zamojskiej, gdzie na początku XVII w. podwoiła się liczba dniówek pańszczyźnianych (z 3 na 6 dni) w porównaniu z poprzednim stuleciem.

Trudną sytuację włościan pogarszał jeszcze fakt, że obok podstawowych powinności feudalnych dwory zmuszały ich do odbywania rozmaitych bezpłatnych robocizn i posług w formie tak zwanych tłok, powabów lub gwałtów. Stosowano je nagminnie, zwłaszcza w okresie pilnych prac gospodarskich, a więc w czasie żniw, sianokosów czy podczas transportu zboża na handel spławny.<sup>21</sup>

Wyzysk chłopów potęgowały również monopole dworskie, to jest przy-  
mus propinacyjny i mlewa. Chłopom zabroniono wyrobu napojów alkoholowych, jak również zaopatrywania się w nie poza karczmą pańską. Tak samo ziarno mogli mleć jedynie w młynach należących do właściciela ziemi.

<sup>21</sup> R. Orłowski: *Opór włościan i formy walki klasowej w Ordynacji Zamojskiej w drugiej połowie XVII stulecia*, „Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska”, sectio F, vol. XIV, 1955, s. 139—174.

Dość znaczne były świadczenia wsi na rzecz państwa i kościoła. Dokuczliwa była zwłaszcza tak zwana dziesięcina, którą pleban pobierał w gotówce lub naturaliach. Obejmowała ona tylko plony ze zbóż i jej wymiar wynosił około 1/10 zbiorów. Wobec jednak nagminnego ukrywania części plonów na tym terenie można sądzić, że w praktyce chłopci oddawali mniej. W ogóle chłopci woleli płacić ekwiwalent pieniężny za dziesięcinę, gdyż ustalany ryczałt tracił stale na wartości, na skutek wyraźnej dewaluacji ówczesnych pieniędzy. Wydatki na rzecz skarbu państwa wprawdzie nie były wtedy wysokie, ale chaos panujący w stosunkach skarbowych, zbiegający się z rabunkami i rekwizycjami wojskowymi, wypróżniał spichlerze chłopskie.

Ciągle zwiększające się powinności chłopów i krępujące ich poddaństwo ograniczały działalność gospodarczą mieszkańców wsi. Paraliżowały one tę działalność i powodowały upadek gospodarstw chłopskich. W tych warunkach obniżał się także poziom gospodarki rolnej i jej wydajność.

#### WARUNKI MATERIALNEGO BYTU CHŁOPÓW

Opracowanie tego zagadnienia napotyka duże trudności. Dostępna bowiem skąpa literatura przedmiotu, jak też i źródła są w tym względzie małowowne. Lubelszczyzna była wówczas terenem rażących kontrastów. Obok wykwintnych pałaców magnackich (Zamojskich, Firlejów), wygodnych i zasobnych dworów szlacheckich, stały nędzne zabudowania chłopskie. W czasie, gdy stoły magnatów i zamożniejszej szlachty uginały się pod ciężarem wyszukanych potraw i trunków, ludność wiejska cierpiała niedostatek. Bywało, że w okresie nieurodzajów i innych klęsk elementarnych we wsiach panował głód.

Na omawianym terenie włościanie wznosili zabudowania gospodarskie z drzewa przydzielonego przez dwór. Budynki zasobniejszych gospodarzy składały się zazwyczaj z domu mieszkalnego, stodoły i budynku dla inwentarza żywego. W mniejszych gospodarstwach rzadko były obory i stodoły. Najczęściej zaś kurna (dymna) chałupa była dosłownie wszystkim. Jej mieszkańcy zwłaszcza zimą dzielili miejsce z inwentarzem żywym. Otwory okienne pokrywano przeważnie błoną, a chłopskie zabudowania kryto słomą. Ignacy Krasicki podróżujący po Lubelszczyźnie określał mieszkania włościańskie jako „dzikie szałas”.<sup>22</sup>

Wnętrza pomieszczeń były wyposażone nader skromnie. Znajdowało się tam kilka sprzętów mieszkalnych i skrzynie, w których przechowy-

---

<sup>22</sup> J. Krasicki: *Opisanie podróży z Warszawy do Biłgoraja w liście do J. księcia Imci Stanisława Poniatowskiego*, Grodno 1783, s. 22; K. Moszyński: *Budownictwo ludowe w okolicach Zamościa*, „Teki Zamojskie”, 1920, nr 3, s. 43.

wano odzież. Sypiano zazwyczaj na ławach lub przypieckach. Do przygotowania pożywienia służyły kotły, konwie, naczynia gliniane. Jadano drewnianymi łyżkami z glinianych mis lub drewnianych talerzy. Cynowe miski czy też szklane butelki można było spotkać tylko w zamożniejszych domach chłopskich.

Chłopi wyrabiali odzież przeważnie lnianą, konopną lub z wełny. Przez większą część roku włościanie ubierali się w okrycia płócienne, wełnianych używali na dni uroczyste i zimą. Wełnę otrzymywali z hodowli owiec, która rozwijała się najlepiej w górzystych partiach południowej części Lubelszczyzny.<sup>23</sup> Wiadomo, że na Lubelszczyźnie już w końcu XVIII wieku hodowano cienkorunne owce hiszpańskie. Owczarnie takie rozwijano w folwarkach Ordynacji Zamojskiej, prowadzono je również w Piaskach i Wójciechowie koło Bełżyc. Stwierdzono wówczas, że pod względem jakości wełna z Lubelszczyzny nie ustępowała wielkopolskiej.<sup>24</sup> Niemal przez pół roku chłopi chodzili boso. Butów używali na święto i w czasie zimy. Obuwie produkowali szewcy wiejscy lub zaopatrywano się w nie w pobliskich miastach na targach lub jarmarkach.

Jest rzeczą oczywistą, że różnice w odzieży chłopskiej wynikały głównie ze stopnia zamożności. Z zachowanych opisów stanu posiadania włościan z końca XVIII w. okazuje się, że na przykład tylko zamożniejsi wśród nich posiadali zmianę bielizny. Bardzo rzadko występują w spisach ubioru kozuchy z wyprawianych skór baranich.<sup>25</sup>

Złe warunki higieniczne i ubóstwo chłopów sprzyjały szerzeniu się epidemii. Często była śmiertelność na ówczesnej wsi lubelskiej z powodu braku lekarzy i lekarstw.<sup>26</sup>

#### WOJNY SIEDEMNASTOWIECZNE I ICH SKUTKI NA WSI

Uwagi na temat położenia ludności wiejskiej w Lubelskiem w pierwszych dziesiątkach lat XVII w. pozwalały stwierdzić, że nie było ono

<sup>23</sup> J. Bartyś: *Nizinna hodowla owiec w II połowie XVIII i w I połowie XIX wieku na przykładzie dóbr Ordynacji Zamojskiej*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, *passim*.

<sup>24</sup> „Monitor”, 8 II 1766, Nr XII, s. 88—89. Por. także A. Karasek-Langer: *Josefinische Privatsiedlungen in alten Zamoscer Kreise*, „Deutsche Monatshefte in Polen”, Jahr 2/12, 1936, z. 7, s. 261—284 oraz H. Lepucki: *Działalność kolonizacyjna Marii Teresy i Józefa II w Galicji 1772—1790*, Lwów 1938, s. 127.

<sup>25</sup> Akta Encyklopedii Rolnictwa, Wojewódzkie Archiwum Państwowe, Akta Ordynacji Zamojskiej (skrót: WAPL, AOZ), 1952, k. 14—16; J. Świeży: *Stroje ludowe Lubelszczyzny*, Warszawa 1954; B. Kazanowska-Jarocka: *Strój biłgorajsko-tarnogrodzki*, Wrocław 1958; S. Dąbrowski: *Pasy skórzane w Lubelszczyźnie*, „Region Lubelski”, 1929, nr 2, s. 63—67.

<sup>26</sup> Z. Klukowski: *Warunki higieniczne życia chłopów* (wybrany rozdział z większej pracy pt. *Z dziejów medycyny w Zamojszczyźnie* [w:] *Wystawa Higieny 9 XII 1945—15 I 1946*, Lublin 1945, *passim*).

łatwe w związku z zaostreniem się wyzysku i ucisku feudalnego. Było jednak jeszcze „do wytrzymania”, czego przekonywający dowód stanowiło niewielkie na ogół napięcie walki klasowej między wsią a dworem. Ze wzmianek źródłowych dla tego okresu wynika wszakże, iż wsi lubelskich nie cechowały spokój i pokora. Świadczą o tym między innymi „Artykuły”, przeznaczone dla Janowa z 25 sierpnia 1642 r., wydane z racji targów między mieszkańcami tego miasta i chłopami z Białej. Nadzwyczaj surowe kary (ucięcie ręki, banicja, areszt) wymierzone „buntownikom”, którzy targnęli się na zawierzchników, miały odstraszyć ludność od wystąpień antyfeudalnych.<sup>27</sup> Także zbiegostwo — dobry wskaźnik reagowania wsi na zwyrodnienie reżimu feudalnego — nie przybrało jeszcze tutaj większych rozmiarów.

Zdecydowane pogorszenie nastąpiło w wyniku wojen lat 1648—1660. Było ono związane z realizacją przygotowań Rzeczypospolitej do odparcia najazdów wojsk obcych, jak też przede wszystkim z ogromnymi zniszczeniami wojennymi. Zarówno bowiem w czasie rozprawy z powstaniem narodowo-wyzwoleńczym Bohdana Chmielnickiego, jak i w trakcie najazdu szwedzkiego i sprzymierzonych wojsk siedmiogrodzkich Rakoczego oraz podczas wojny z państwem rosyjskim, Lubelszczyzna była wielokrotnie terenem działań wojennych.<sup>28</sup>

Skutki wojen siedemnastowiecznych na Lubelszczyźnie wyraziły się przede wszystkim w ogromnej ilości nie uprawianych gruntów chłopskich. W mniejszym stopniu ucierpiały folwarki szlacheckie, choć i tam ubytki w inwentarzu były znaczne. Przyczynę nadzwyczaj dużych strat stanowiły nie tyle same bitwy, w których przecież główną rolę odgrywała biała broń, ile niszczycielskie przemarsze wojsk. Przejście bowiem oddziałów wojskowych i to zarówno obcych, jak też nierzadko rodzimych, znaczyły mordy, rabunki, podpalanie domostw, opróżnianie spichlerzy chłopskich i dworskich oraz niszczenie zasiewów.

Zniszczenia wojenne w nierównym stopniu dotknęły poszczególne regiony Lubelszczyzny. W czasie zmagañ wojsk Rzeczypospolitej z oddziałami Chmielnickiego (1648—1654) najdotkliwsze straty poniosła ziemia chełmska. W porównaniu ze stanem przedwojennym było tam około 40% opuszczonych gospodarstw łanowych i półłanowych. W Królewsczyznach

<sup>27</sup> Orłowski: *Opór włościan...*, s. 139—140; J. R. Szaflik: *O położeniu i walce klasowej chłopów we wsiach starostwa łukowskiego w XVII wieku*, „Rocznik Lubelski”, 1958, t. I, s. 69—89.

<sup>28</sup> J. R. Szaflik: *Nastroje wśród społeczeństwa Lubelszczyzny w okresie wojny narodowo-wyzwoleńczej na Ukrainie (1648—1654)*, „Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska”, sectio F, vol. XI, 1960, s. 61—78; A. A. Witusik: *Oblężenie i ochrona Zamościa w 1648 r.* [w:] *Zamość i Zamojszczyzna w dziejach i kulturze polskiej*, Zamość 1969, s. 191—202; E. Mierzwa, S. Tworek: *W okresie wojen i Konfederacji 1648—1696* [w:] *Dzieje Lubelszczyzny...*, s. 395—408.

legło odłogiem około 70% ziemi chłopskiej. Duże szkody ponieśli chłopci południowej Lubelszczyzny, obszaru Ordynacji Zamojskiej. Obronną ręką wyszły wówczas tereny Ziemi Łukowskiej i powiatu lubelskiego, nie będące w bezpośrednim zasięgu działań wojennych.<sup>29</sup>

Nieporównanie większe rany zadała lubelskiej wsi wojna ze Szwedami. Jej potworne żniwo uzewnętrzniło się w 80—90% porzuconych gospodarstw chłopskich, głównie w królewskich. Nieco mniej ucierpiała teraz ziemia chłopska, gdzie odsetek ról nie uprawianych sięgał 70%. Przerazający wyjątek stanowiło starostwo hrubieszowskie, w którym było 95% opuszczonych gospodarstw włościańskich. Ogromne były ubytki w inwentarzu żywym.

W tych warunkach w sposób katastrofalny zaczęła upadać gospodarka wiejska. Zmniejszył się wysiew zbóż, obniżyły się plony. Głód zaczął zaglądać do chat włościańskich. Towarzyszyły mu epidemie dżumy, cholery, tyfusu plamistego, brzusznego i czerwonki. Gospodarstwo chłopskie wymagało intensywnej pomocy.

Następstwem wojen był również znaczny ubytek ludności wiejskiej. Według danych na rok 1578, stan ludności wsi w województwie lubelskim wynosił około 129 tys. głów. Obliczenia szacunkowe dla 1662 r. wskazują, że wsie Lubelszczyzny zamieszkiwało już tylko 97 tys. chłopów, czyli o około 25% mniej. Zmniejszył się także przyrost naturalny ludności niemal o 20%<sup>30</sup>. Gospodarka Lubelszczyzny przeżywała poważny kryzys, jej odbudowę szlachta przerzuciła na barki chłopów w ramach istniejącego ustroju folwarczno-pańszczyźnianego. Nie licząc się z trudnym stanem zniszczonego gospodarstwa chłopskiego po starym żądano od mieszkańców wsi darmowej pracy i świadczeń na rzecz folwarku. Tymczasem ubytek rąk do pracy wywołał obniżenie gospodarki rolnej. Nie uprawiane pola zarastały chwastami. Niebawem na odłogach zaczęły wyrastać krzaki i zarośla, a niekiedy nawet las. Jeszcze niemal do końca Rzeczypospolitej szlacheckiej w Lubelskiem karczowano lasy wyrosłe na gruntach, które przed wojnami XVII w. były obsiane zbożem. Alarmujący był spadek plonów zbóż. W drugiej połowie XVII w. z jednego wysianego ziarna otrzymywano 3, podczas gdy na przełomie XVI i XVII stulecia liczono przeciętnie 5 ziaren. W tych okolicznościach bardzo poważnie zmniejszyła się globalna produkcja zboża i jego eksport. W związku zaś ze spadkiem zaludnienia obniżyła się także konsumpcja.

Z problemem wojen XVII stulecia w Lubelskiem wiąże się ważny moment społecznej aktywizacji chłopów. Świadomość doznanych krzywd ze strony szlachty oraz wpływ narodowo-wyzwoleńczej i zarazem anty-

<sup>29</sup> Sz a flik: *Wieś lubelska...*, *passim*.

<sup>30</sup> *Ibid.*, s. 78.



feudalnej walki ludu ukraińskiego stanowiły bodźce do wystąpień chłopskich. Płomień buntów chłopskich ogarnął zrazu ziemię chełmską, potem okolice Zamościa, Goraja i Tarnogrodu. Antyfeudalna walka chłopów wystąpiła z mniejszą siłą w powiecie lubelskim, a zwłaszcza na Ziemi Łukowskiej. Tłumaczy się to istnieniem na tym terenie licznych rodzin szlachty zagrodowej, gotowej zawsze do likwidowania wystąpień chłopskich. Ruch chłopski w Lubelskiem wywołał niemały popłoch wśród szlachty.<sup>31</sup>

#### PRZEBUDOWA WSI

System gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej, a przede wszystkim zniszczenia wojenne spowodowały zmiany ustroju rolnego na Lubelszczyźnie. W wielu wsiach stosunki posiadania urządzano na nowo. Odbychał się swego rodzaju proces wtórnego osadnictwa. Włościanie, przeważnie tubylcy, otrzymywali nadziały ziemi i od początku wznosili lub remontowali budynki mieszkalne i gospodarskie. Szlachta finansowała wprawdzie tę odbudowę, ale przy sposobności urządzała swoje dobra w sposób dla niej najkorzystniejszy. Większość opustoszałych gruntów przyłączano po prostu do areału folwarcznego. Wykorzystywano przy tym zalety swych gruntów i ich najdogodniejsze położenie. Dla chłopów pozostawały role gorsze, nieraz daleko położone od wsi. Poza tym były to nadziały ziemi nieduże.

W ten sposób prowadzona „odbudowa” wsi doprowadziła do zmniejszenia liczby większych gospodarstw kmiecych, na korzyść wzrastającej liczby małych gospodarstw chłopskich zagrodniczych i chałupniczych. Te zasadnicze zmiany w strukturze gospodarstw wiejskich podcinały indywidualną gospodarkę chłopską, przynosząc korzyść jedynie folwarkom. Zapewniły one szlachcie spory zasób darmowej pracy chłopskiej, gdyż małe gospodarstwa dawały więcej pańszczyzny od większych. W tych warunkach również łatwiej było o najemników w czasie pilnych prac gospodarskich na folwarku (żniwa, transport zboża do portów rzecznych itp.). Ta świadoma polityka szlachty lubelskiej, doprowadziła do rozdrobnienia gospodarstw chłopskich i zbiednienia wsi. Poza tym w związku z odbudową folwarków zwiększano ciągle powinności pańszczyźniane chłopów.

#### ZA RZĄDÓW SASKICH I OLIGARCHÓW MAGNACKICH

Bilans strat gospodarczych Lubelszczyzny w XVII stuleciu był wielki. Dotyczył zarówno rolnictwa, jak też wytwórczości przemysłowej i handlu. Warto nadmienić, że zniszczenia wojenne w miastach były często jeszcze większe niż na wsi. Wojska nieprzyjacielskie wszakże rzucały się ze szczególną pasją na miasta, gdyż tamtejsza ludność była zamożniejsza. Ponadto głód i zarazy czyniły jeszcze większe spustoszenie wśród mieszczan, sło-

<sup>31</sup> Szaflik: *Nastroje wśród społeczeństwa Lubelszczyzny...*, s. 67—78.

czonych na wąskiej przestrzeni grodów. Toteż na progu nowego stulecia miasta lubelskie podupadały, były zagraryzowane i prowadziły anemiczny żywot.

Zaznaczył się także zastój kulturalny Lubelszczyzny. Obniżył się poziom nauki, szkolnictwa i literatury. Wolność myśli z czasów złotego wieku kultury tłumił terror moralny jezuitów, którzy w smutnych latach kontr-reformacji zyskali tutaj na sile i wpływach. Nadzieję na lepsze zakłócały wiadomości o coraz groźniejszym dla Rzeczypospolitej rozkładzie władzy wykonawczej, ustawodawczej i sądownictwa. Szczególnie niebezpieczną sytuację powodował wzrost wpływów w państwie wielkich właścicieli ziemskich — oligarchów magnackich. Pozycję ich podnosiły własne oddziały wojskowe i podległa klientela szlachecka. Wyraźna już słabość władzy królewskiej w XVII w. pogłębiła się w następnym stuleciu. Z największą wyrazistością wystąpiła ona za rządów dynastii saskiej, Augusta II i Augusta III (1697—1763). Ustawiczne wówczas zrywanie sejmów przy pomocy zgubnego *liberum veto* uniemożliwiało wręcz załatwienie istotnych spraw państwowych. Chaos wewnętrzny i anarchię potęgowały konfederacje i rokosze. Niedomagania ustrojowe Rzeczypospolitej zwiększała słabość militarna, która nie gwarantowała bezpieczeństwa rozległych granic. Nie było także mowy o jakiejś aktywnej roli Rzeczypospolitej w polityce międzynarodowej w warunkach, kiedy magnateria kupczyła tronem polskim, a ekspansywni sąsiedzi zamysłali o podziale ziem polskich. Społeczeństwo kształcone na bezmyślnej literaturze posiadało błędne pojęcie o świecie i zjawiskach przyrody. Wiara w upiory i zabobon doprowadziły do potwornych procesów przeciwko rzekomym czarownicom, co nierzadko kończyło się torturami i paleniem na stosie. W Kraśniku jeszcze w 1746 r. wyrokiem sadu kryminalnego, po wyszukanych torturach skazano dwie kobiety za rzekome czary. Jedną z nich, Katarzynę Dutkową na odcięcie prawej ręki i spalenie żywcem. Annę Łyżwinę ukarano również na ucięcie prawej ręki i ścięcie mieczem. Wobec trzeciej oskarżonej zastosowano karę publicznej chłosty (100 różg).<sup>32</sup>

Widoczny upadek międzynarodowego znaczenia Polski, a zwłaszcza zatrwajający nieład wewnętrzny i anarchia rzutowały oczywiście na rozwój wypadków w Lubelskiem. Tutejsza magnateria szybko podporządkowała sobie klientelę szlachecką. Na Lubelszczyźnie zabrzmiał końcowy akord rozgrywek szlachty z planami absolutystycznymi Augusta II i prowokacjami wojsk saskich w Rzeczypospolitej. Ogólna konfederacja szlachecka w Tarnogrodzie, zawiązana 26 listopada 1717 r., wystąpiła otwarcie i zbrojnie przeciwko królowi i Sasom. Zarówno w przygotowaniu konfederacji, jak i w wypadkach poprzedzających ją czynny udział wzięła szlachta,

<sup>32</sup> M. Zakrzewska-Dubasowa: *Procesy o czary w Lublinie w XVII i XVIII w.*, Lublin 1947, s. 78.

zwłaszcza Ziemi Chełmskiej i powiatu krasnostawskiego. Chorągwie tamtejszej szlachty, skupiające także sporą liczbę mieszczan i chłopów, wkroczyły na obszar teatru wojennego już w końcu 1715 r. W nierównej walce konfederatów z regularnymi wojskami saskimi, w czasie której oddziały królewskie z marszałkiem Flemmingiem zajęły Zamość i posunęły się pod Tomaszów, Lubelszczyzna poniosła nowe straty. W 1716 r. działania wojenne przybrały korzystniejszy obrót dla konfederatów, którzy w ciągłej walce podjazdowej odnosili pewne sukcesy. Z chwilą wszakże, gdy w konfederacji wzrosły wpływy różnych ugrupowań magnackich i upadły nadzieje na poparcie Piotra Wielkiego dla szlacheckich planów detronizacji króla, skończył się w pewnym sensie narodowy i demokratyczny charakter ruchu. W rokowaniach z Augustem II, które toczyły się początkowo w Lublinie przy udziale księcia Dołgorukiego, wysłannika cara, znaczną rolę odegrał poseł konfederacji Tomasz Romanowski, marszałek konfederacji Ziemi Chełmskiej. Dalsze jednak niepowodzenia konfederacji i wejścia wojsk rosyjskich do Rzeczypospolitej zmusiły konfederatów do podpisania traktatu z Augustem II.<sup>33</sup>

#### ZAŁAMYWANIE SIĘ USTROJU FOLWARCZNO-PAŃSZCZYŹNIANEGO

W nader skomplikowanych warunkach politycznych i gospodarczych Rzeczypospolitej coraz wyraźniej rysował się kryzys systemu folwarczno-pańszczyźnianego. Wobec niewydajności pracy pańszczyźnianej, mizernych efektów gospodarczych, skurczenia się rynku towarowo-pieniężnego folwark szlachecki znalazł się w trudnej sytuacji. W dodatku na pomoc dworów czekały podupadłe gospodarstwa chłopskie, załamujące się pod ciężarem świadczeń feudalnych, rekwizycji i rabunków wojskowych. Jeszcze nie zakończyła się odbudowa gospodarcza wsi po klęskach siedemnastowiecznych, a już powstawały nowe problemy gospodarcze.

Bardzo duże straty na wsi Lubelszczyzny były następstwem walki obozów króla Stanisława Leszczyńskiego i Augusta II. Następstwa tych zmagania były dla regionu tym większe, że postój walczących ze sobą stron przedłużał się, gdyż obiektem poważnego zainteresowania i zabiegów dla obydwu partnerów była twierdza zamojska. Szczególnie dotkliwy dla wsi był pochód armii szwedzkiej przez Lubelszczyznę w 1703 r. Grabieże, zabójstwa i łuny pożarów znaczyły niszczycielski ślad przemarszu Stanbeka. Zaciekłość wojsk szwedzkich podsycaly fakty czynnego oporu chłopów Lubelszczyzny. O ogromnych kontrybucjach nakładanych na miasta i wsie, zniszczeniach i „krzywdzie ubogich ludzi” informowano marszałka dworu Sadowskiego w liście ze Lwowa z 10 marca 1707 r. Znacznych szkód

<sup>33</sup> W. Śl a d k o w s k i: *Ziemia Chełmska w okresie konfederacji tarnogrodzkiej* [w:] *Ziemia Chełmska*, Lublin 1961, s. 176—183.

dokonywały także wojska rosyjskie przez wymuszanie na ludności prowiantów. W Horyszowie w 1714 r. żołnierze zabrali chłopom wszystko bydło.

W czasie konfederacji tarnogrodzkiej wojska obydwu obozów plądrowały wsie i miasta. Na domiar złego jeszcze dodatkowe spustoszenie czyniły, nieodłączne w czasach zawieruchy wojennej, uzbrojone bandy rabunkowe, podszycujące się już to pod jedną, już pod drugą stronę. Jedna z takich band pod wodzą Aleksandra Ołtaszewskiego napadła w 1722 r. na Tomaszów.

Wojna północna spowodowała duże straty. Zdarzało się, że na skutek świadczeń na rzecz wojska włościanie pozbawieni byli środków do życia. Tak było między innymi w zamożnych kiedyś wsiach, jak Olszanka czy Biszczka w Ordynacji Zamojskiej. Tamtejsze dwory informowały o tym zarząd Ordynacji, dodając, że z powodu grabieży żołnierskich w spichlerzach folwarku brak już zupełnie zboża na ordynaria.

Na Lubelszczyźnie nie doszło do bezpośrednich działań wojennych na większą skalę w czasie wojen pierwszej połowy XVIII wieku. Jednak ciągłe przemarsze wojsk, ich postoje i bezkarność poczyniły większe straty od następstw walk zbrojnych. Przez Lubelszczyznę przechodziły wojska wszystkich państw biorących udział w wojnie: szwedzkie, saskie, rosyjskie, litewskie i koronne. Tytułem kontrybucji na rzecz obcych wojsk mieszkańcy Lubelszczyzny musieli wydać około 2 700 000 złp. Nie mniejsze straty powodowały rekwizycje i rabunki. Nieodłącznym następstwem wojen były klęski w postaci chorób epidemicznych, pomór bydła i neurodzaj. Największe straty i zniszczenia powstawały na szlakach wojsk. Obok tego znaczny był ubytek ludności wiejskiej. W samym tylko starostwie parczewskim w 8 wsiach w latach 1709—1716 straty w zaludnieniu szacuje się na 80%.

Wojny wpłynęły również na upadek rolnictwa Lubelszczyzny, wyraziło się to w zmniejszeniu się inwentarza pociągowego o około 40%. W związku z tym oblicza się, że w wielu gospodarstwach chłopskich w okresie lat 1703—1715 areał uprawnej ziemi zmniejszył się o około 30%, nastąpił natomiast wzrost ugorów i niedobór obornika. Konsekwencją tego stanu rzeczy było gwałtowne obniżenie produkcji rolnej. Według G. Hyczko<sup>34</sup> plony żyta, pszenicy, owsa i jęczmienia w folwarkach Lubelszczyzny nie osiągały nawet jednego korca z kopy. Jeszcze gorzej było w gospodarstwach włościańskich, które w następstwie zniszczeń wojennych ulegały dalszemu rozdrobnieniu i pauperyzacji.

<sup>34</sup> G. Hyczko: *Straty i zniszczenia wojenne we wsiach lubelskich oraz ich skutki w latach trzeciej wojny północnej (1700—1721)*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 1968, t. XXIX, s. 48—54.

Chłopi Lubelszczyzny nie zachowywali się biernie wobec stosowanych przez szlachtę aktów przemocy i bezprawia. Źródła dostarczają wiele przykładów zaognionych konfliktów między wsią a dworem. Najpowszechniej chłopi bronili się przed wyzyskiem i uciskiem przez sabotowanie pańskich zarządzeń, niedbałą pracę, skargi na panów i zbiegostwo. Charakter walki chłopskiej tego okresu pokrywał się z jej celami, to jest dążeniem do ograniczenia nadmiernej eksploatacji poddanych przez dwór. Geneza i formy oporu chłopskiego zależały od szeregu czynników, wynikających z właściwości terenowych i układających się stosunków z folwarkiem. Tak jak na całym obszarze Rzeczypospolitej, walka klasowa tutejszych chłopów przejawiała się w formie ukrytej i jawnej, niezorganizowanej i zorganizowanej. Niemal w każdym chłopie broniącym się przed nadużyciem czy upokorzeniem szlachta widziała potencjalnego „hultaja” i „buntownika”. W śmielszych zaś wystąpieniach indywidualnych czy zbiorowych dopatrywała się zarzewia „niespokojności”. Tego rodzaju uczulenie, nawet pewnego rodzaju kompleks, stanowił dowód napiętej sytuacji i obawę właścicieli dóbr przed skutkiem aktywizowania się chłopów.

Robiono więc wszystko, by złagodzić lub rozładować powstające sprzeczności. Konflikty i „hardość” wsi tłumaczono wpływem stosunków zewnętrznych lub wiązano je z osobami domniemanych przywódców lub grup „niespokojnych ludzi”. Nie zaniebdywano bezpośredniego oddziaływania na chłopów za pomocą pism obiegowych, podawanych do wiadomości gromad za pośrednictwem ambon i publicznego odczytywania. Jednym ze sposobów sondowania nastrojów we wsiach była opracowana przez zarząd dóbr Ordynacji Zamojskiej swego rodzaju ankieta, którą wypełniali funkcjonariusze gospodarczy (ekonomowie generalni). Jeden z punktów tego elaboratu zawierał pytania, czy poddani, zwłaszcza w dobrach wydzierzawionych, nie mają jakichś pretensji do dworów. W tymże latyfundium w celu rozbicia solidarności chłopskiej i zjednania ich dla właściciela uciekano się do premiowania posłuszeństwa i uległości włościan. Oto w Wielączy chłopi otrzymali łąki „aby przychylniejsi skarbowi okazali się”.<sup>35</sup>

Faktom ujawniania nadużyć stosowanych wobec mieszkańców wsi zapobiegał terror właścicieli dóbr i ich służby. Najczęściej przy pomocy kija i gąsiora ostudzano chęci chłopów do szukania sprawiedliwości. Bicie chłopów aż do utraty zdrowia czy nawet życia było na porządku dziennym. O zwyrodnieniu szlachty i nieludzkim obchodzeniu się z chłopami świadczy chyba najwymowniej skarga gromady kocudzkiej. Czytamy w niej: „Słowem mówiąc żadnej nie ma takiej roboty ani też poddanego, aby nie był bity, siać nawet ludzie postarzawszy się na gospodarstwie i jakkol-

<sup>35</sup> Relacje ekonomów generalnych, WAPL, AOZ, 1680, k. 50.

wiek mając się nie mogli potrafić i okrutnie o to bywali bici i mordowani, którego obawiając się czeladź od gospodarstw pouchodziła”.<sup>36</sup> Mszczono się również na służbie folwarcznej, gdy ujmowała się za chłopami. Bączka, polowego z Kocudzy za to, że „dzierżawcy mówił jak gromada wytrzymać ma te krzywdy, kiedy i my dozorczy nie możemy, we dwójkę kijami sam dzierżawca z kucharzem porozbierawszy się dla lekkości dłużej niż godzinę bili”.<sup>37</sup> Kazimierza Szeligę, włodarza kocudzkiego folwarku, ukarano gąsior-em i razami za dobre obchodzenie się z chłopami odbywającymi pańszczyznę. Bez powodu bito nawet dzieci chłopskie, pasące bydło gromadzkie, co ujawnili mieszkańcy Latyczyna i Zaburza w skardze do Rady Ekonomicznej Ordynacji Zamojskiej z dnia 20 czerwca 1795 r.<sup>38</sup>

Niezależnie od zwyczajnej porcji razów nie lada tortury czekały śmiałków, pragnących wynieść na zewnątrz praktyki swych panów. Ignacy Sidor z Biszczy przekonał się o tym, gdy w imieniu wsi udał się z supliką do Zamościa. Skarżono się w niej na dzierżawcę Jana Rosnowskiego. Za czyn swój Sidor otrzymał tak wielką ilość kijów, że przed niechybną śmiercią uratowała go zbiorowa obrona współmieszkańców. Po owej masakrze Rosnowski zapowiedział chłopom, by „żaden nie ważył się suplikować do Imć p. ordynata pod zabiciem kijami”. Podobne pogrożki nie były odosobnione w Ordynacji. Oto Młodecka, żona dzierżawcy z Czarnego Stoku na wieść, że tamtejsi chłopci poskarżyli się na nią u ordynata, nakażała złapać kilku włościan i zbić ich. Całej zaś wsi oświadczyła, że „jeszcze was lat 3 trzymać będę i choć was pozabijam, to się jm. pana ordynata o to nie boję”.<sup>39</sup> Szlachta lubelska z całą zaciętością dochodziła swych praw do poddanych. W latach 1785—1786 toczyła się sprawa sądów między Franciszkiem Kunickim, podkomorzym chełmskim a miastem Dubienką o mieszczan Kańskich. Nowy dziedzic wsi Łowczy domagał się zwrócenia mu Kańskich, dzieci chłopca pańszczyźnianego Macieja Kańskiego, który uzyskał na początku XVIII w. uwolnienie z poddaństwa od Marcina Tyszowskiego. Sprawa ta jest tym bardziej interesująca, że Kańscy byli szanowanymi i ustosunkowanymi mieszczanami. Benedykt Kański piastował urząd burmistrza.<sup>40</sup>

W tej sytuacji cierpliwość włościan wyczerpywała się. Coraz liczniejsze były głosy w rodzaju chłopów z Wielączy, których doprowadził do rozpaczyny Nosalski, ekonom dóbr niedzielskich, potworny brutal i sadysta.

<sup>36</sup> WAPL, AOZ, Plik 39, k. 73.

<sup>37</sup> Relacje ekonomów generalnych, WAPL, AOZ 1600, k. 203—204.

<sup>38</sup> Orłowski: *Położenie i walka klasowa chłopów...*, s. 194—195.

<sup>39</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych, BOZ, 1367, Punkta z suplik gromad klucza gorajeckiego.

<sup>40</sup> Z. Góralski: *Zadanie poddaństwa jako forma walki klasowej w Chełmszczyźnie* [w:] *Ziemia Chełmska*, Lublin 1961, s. 183—188.

W swej skardze do ordynata pisali oni, że „już więcej tej biedy nie wytrzymamy, nie wycierpiemy”.<sup>41</sup>

Nie bacząc więc na groźbę kar i represji wieś lubelska obudziła się z odrętwienia i korzystając z dozwolonej czy też zakazanej drogi dochodzenia sprawiedliwości poczęła zagrażać spokojowi swych panów. O nieprzychylniej, a nawet agresywnej postawie włościan wobec zarządzeń dworów względnie kierownictwa dóbr, donoszono z różnych stron. Skarżono się, że „lud uparty, bez egzekucyi nic oddać nie chce”, „napomnienie oficjalisty u nich nic nie znaczy”. Mówiono z niepokojem o „burzycielach gromad” i „krnąbrnych poddanych”.

Osobliwą formą walki chłopów z uciskiem feudalnym było zbiegostwo. Na opuszczanie wsi, gruntu, a często i pozostawianie całego mienia chłop pańszczyźniany decydował się zasadniczo w warunkach wyjątkowych. Stąd też rozmiary zbiegostwa z dóbr były w jakimś sensie odbiciem panujących tam stosunków. Odnosząc to stwierdzenie do Lubelszczyzny interesującego nas okresu, trzeba podkreślić, że zbiegostwo chłopów występowało tam na większą skalę w pierwszej połowie XVIII w., choć z wypadkami ucieczki chłopów na przykład z terenu Ordynacji Zamojskiej spotykamy się już w końcu XVI w. W ciągu XVII w. zbiegostwo w Lubelskiem nasiliło się w czasie wojen.

Przyczyny zbiegostwa chłopów jasno i dosadnie sprecyzował funkcjonariusz ordynacki Zakrzewski z okazji sporządzania spisu uciekinierów z Biszczy. Stwierdził on, iż „ci wszyscy poddani poszli na Podole, nie z rozkoszy tylko z biedy, bo nie mogli wystarczyć jak płacić daremnej pańszczyzny tak i podróży”. Jakie były rozmiary zbiegostwa w tym czasie na Lubelszczyźnie, trudno ściśle ustalić z braku danych. Pewne wyobrażenie daje wspomniany spis 90 zbiegłych chłopów z Biszczy, obejmujący lata 1753—1754.<sup>42</sup>

#### W DOBIE REFORM

Próby uzdrowienia schorzałego państwa zaczęły się od szkolnictwa. Około połowy XVIII stulecia pijarzy zaczęli wprowadzać do szkół nauki przyrodnicze, które podważały wiarę w zabobony i skutecznie miały wypłeniać ciemnotę. W miejsce czysto pamięciowego podawania materiału wprowadzono sposób uczenia rozumowego. Większą wagę zaczęto przywią-

<sup>41</sup> Pretensje poddanych wielackich do p. Nosalskiego ekonomy klucza niedzielskiego podane r. 1780, WAPL, AOZ, 1614, k. 4; A. Iskrzycki: *Dzieje Zamościa i południowej Lubelszczyzny*, Lublin 1956, s. 22.

<sup>42</sup> Orłowski: *Położenie i walka klasowa chłopów...*, s. 222. Por. także T. Mizia: *Przejawy chłopskiej inicjatywy oświatowej w okresie Sejmu Czteroletniego*, Rozprawy z Dziejów Oświaty, t. V, s. 71—72 — dane dotyczące wsi Ryki.

zywać do badań naukowych i wychowania obywatelskiego. W lubelskim i łukowskim kolegium pijarów uczono także rolnictwa i ogrodnictwa.<sup>43</sup>

W kraju odezwały się głosy o konieczności reform społeczno-politycznych. Domagano się (ks. Stanisław Konarski i Stanisław Leszczyński) zmian ustroju politycznego Rzeczypospolitej, ograniczenia *liberum veto* i ukrócenia samowoli sprzedajnej szlachty. Na tle dokonujących się przemian w ekonomice kraju i postulatów świątłych obywateli powstały nowe kierunki polityczne w łonie warstwy rządzącej. Reprezentowały je dwa zwalczające się stronnictwa magnackie: Potockich, zwolenników utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy, oraz Czartoryskich, tzn. Familii, dążących do przeprowadzenia reform, zmierzających głównie do wzmocnienia władzy wykonawczej. Program zmian ustrojowych i społecznych wyłożył w imieniu Familii Andrzej Zamojski. Domagał się powołania stałej służby dyplomatycznej, decydowania na sejmach większością głosów, reformy sądownictwa, kodyfikacji prawa, uniezależnienia się od Rzymu, zaprowadzenia centralnego zarządu skarbu w zakresie ceł i podatków. W duchu merkantylizmu wskazywał na potrzebę uruchomienia manufaktur, ograniczenia importu na korzyść eksportu rodzimych towarów. Piętnował upośledzenie miast i „niewolę poddaństwa” chłopów.<sup>44</sup>

Na sejmie w 1766 r. pod presją Katarzyny II i na wniosek konserwatywnej szlachty obalono reformy obozu Czartoryskich. Przywrócono stare porządki feudalne z absolutną władzą dziedziców nad chłopami. Rozgrywki wśród szlachty na tle równouprawnienia różnowierców przerosły w wojnę konfederatów barskich przeciwko królowi i Rosji. Wojna ta (1768—1772) pod hasłem „wiary i wolności” w gruncie rzeczy toczyła się w imię nietolerancji i nienaruszalności feudalnego ustroju Rzeczypospolitej. Jej tragiczny przebieg spowodował ogromne zniszczenie kraju, dalszy wzrost brutalnej ingerencji obcych mocarstw w sprawy wewnętrzne Polski i pierwszy podział kraju w 1772 r.

Rozbiór Rzeczypospolitej, będący kwintesencją słabości i niedomagań wewnętrznych oraz ekspansywności silniejszych sąsiadów, był bolesnym ciosem i zarazem sygnałem do podjęcia niezbędnych reform politycznych i społecznych. Zapoczątkowała je Rada Nieustająca wprowadzeniem nowoczesnej administracji ogólnej, uporządkowaniem spraw komunikacji, handlowo-przemysłowych, wojskowych i miejskich. Zmiany te ograniczyły samowolę magnackich dygnitarzy, miastom zaś królewskim Komisja Dobrego Porządku (*boni ordinis*) dała sposobność do usprawnienia samorządu

<sup>43</sup> R. Orłowski, J. R. Szaflik: *Dzieje miasta Łukowa*, Lublin 1962, s. 75, i n.; J. Mazurkiewicz: *W czasach stanisławowskich [w:] Dzieje Lubelszczyzny...*, t. I, s. 467—471; G. Brzęk: *Krzysztof Kluk*, Lublin 1977, s. 18.

<sup>44</sup> R. Orłowski: *Między obowiązkiem obywatelskim a interesem własnym*, Lublin 1974, *passim*.



i odzyskania dochodów utraconych na rzecz starostów. *Zbiór praw sądowych* opracowany pod kierunkiem Andrzeja Zamojskiego zawierał postulaty dalszych reform społecznych. W dziele reform drugiej połowy XVIII w. specjalne miejsce zajął Sejm Czteroletni (1788—1792), który zebrał się w celu powiększenia armii, zasilenia skarbu i przeprowadzenia niezbędnych zmian ustrojowych.

Lubelszczyzna nie stała na uboczu tych wielkich przemian. W formułowaniu i realizacji postulatów postępowych reform społeczno-gospodarczych i politycznych wzięli udział Czartoryscy, a zwłaszcza Andrzej Zamojski. Aktywnymi działaczami Komisji Edukacji Narodowej byli: Ignacy Potocki, dziedzic Kurowa, Grzegorz Piramowicz, Andrzej Zamojski.<sup>45</sup> O naprawę Rzeczypospolitej w czasie gorących obrad Sejmu Czteroletniego wołał z Zamościa nadworny pedagog Stanisław Staszic. W jego głośnych publikacjach *Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego* i *Przestrogi dla Polski* miał swój cichy udział ordynat Andrzej Zamojski.

#### РЕЗЮМЕ

В XVII веке Люблинщина выступила как чисто аграрная часть Речи Посполитой. Плодородные земли и благоприятные климатические условия способствовали тому, что Люблинщина стала одним из главных экспортеров зерна, которое водными путями по Бугу, Сану и Висле сплавлялось до морских портов Балтийского моря (главным образом до Гданьска). Большую роль Люблинщина и Замосьц играли в международной торговле Речи Посполитой.

Экономический упадок Люблинщины в XVII в. был связан с ограничением личной свободы крестьян, развитием фольварочно-крепостного хозяйства, упадком городов и мещанства, вызванное войнами. Некоторое экономическое оживление Люблинщины наблюдается в эпоху польского Просвещения, что отразилось на улучшение экономического положения мещанства и крестьянства.

#### RÉSUMÉ

La région de Lublin est entrée dans le XVII<sup>e</sup> siècle comme la contrée du caractère éminemment agricole. Les sols fertiles et les conditions climatiques avantageuses favorisaient le développement de la production agricole sur ce territoire. C'est pourquoi la participation de la région de Lublin dans l'exportation du blé, transporté par les eaux de Bug, de San et de Vistule aux portes maritimes de Baltique (surtout à Gdańsk), était considérable. Le rôle de Lublin et de Zamość dans le commerce interne et international de la République de noblesse était de même important.

La chute économique de la région de Lublin, au cours du XVII<sup>e</sup> siècle, était liée à la limitation progressive de la liberté personnelle des paysans, au développement du régime économique de métairie de corvée, à la chute des villes et de la bourgeoisie. La destruction considérable des villes et des campagnes était aussi conséquence des guerres. Un mouvement social et économique dans la région de Lublin a eu lieu au Siècle des Lumières en Pologne. Il concernait la reprise économique de la bourgeoisie et des paysans.

<sup>45</sup> Id.: *Udział Andrzeja Zamojskiego w pracach Komisji Edukacji Narodowej*, „Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska”, sectio F, vol. XXIX, 1974, s. 95—101.